

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 10 marca 1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Woreńko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P. nr.51 poz 293/, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art, 107 i 115 k.p.k. Świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko
Imiona rodziców
Data urodzenia

Helena Heliczer z domu Mester
Michał i Zofia z d. Mester
27.VII.1890 r. w Jeziernie, pow. Zborów
woj. Tarnopolskie.
możeszowe
VII. szkoły powszechnej
Zabkewice Śląskie, ul. Rynek nr.4
przy córce Zofii Ładskiej
polska, narodowość żydowska

Wyznanie
Wykształcenie
Miejsce zamieszkania
Zawód
Przynależność pań.

Potwierdzając zeznanie złożone przez moją córkę Cecylię Cajmer w dniu dzisiejszym : dodaję co następuje opowiadał mi nieżyjący obecnie kuzyn, Józef Heliczer, iż we wrześniu 1942r widział jak Dyga po ucieczce więźni z Czortkowa, własnoręcznie zastrzelił inną więźnia, koło domu, gdzie mieszkał. Nazwiska zastrzelonego nie znam. Przed wyjazdem mej córki Cecylii Cajmer z Jezierny w dniu 10.X.1942r, zostało rozklejone rozporządzenie (anordnung) podpisane przez szefa SD. w Tarnopolu, wzywające by ludność żydowska pod groźbą śmierci razem z dobytkiem przesała do Zboczowa, gdzie utworzono getto. Ukrywający się Żydzi i osoby ich ukrywające miały być rozstrzelane. Nie chcąc iść do getta razem z mężem udaliśmy się do obozu pracy kierowanego przez miejscowe SS pod nadzorem Kapo-Żyda, który pilnował grupę, przy pracach budowlanych. W tym czasie Dyga ze swoim obozem przeniósł się pod Tarnopol. W listopadzie 1942r po powrocie Dyga wpadł do naszego obozu zbił Kapo, wszystkich mężczyzn, mnie i jeszcze jedną kobietę Lonferową zabrał do obozu pozabawiając rzeczy. W obozie pod groźbą zastrzelenia wymusił oddanie złota, zabrał mężczyznom nawet buty, i włączył mężczyzn do swojej grupy. Mnie i Lonferowej kazał udać się do getta odgratając się, że jeżeli nas zobaczy jeszcze to zostaniemy rozstrzelane. Od października 1942r po wysiedleniu Żydów do getta Dyga, utworzył obóz dla kobiet przy swoim obozie. Chcąc być bliżej męża, gdy dowiedziałam się, że mój mąż jest chory na tyfus, udało mi się z getta dostać do obozu dla kobiet. W dniu 1 stycznia 1943r. dostałam się do osobnego domku, gdzie leżeli chorzy. Było ich kilkudziesięciu, leżeli na pryczach i na podłodze, powołał straszny brzd. Wszystkich chorych obsługiwało 2-ch sanitariuszy. Jeden lekarz obozowy dr. Tenenbaum, którego siostra gotowała chorym nieoficjalnie. W szpitalu żadnych lekarstw nie było. Mąż mój zmarł w dniu 2.I. 1943r. Z tych chorych co leżeli z mężem jak się później dowiedziałam wyzdrowiało około 10. Pozostałam w obozie dla kobiet. Dyga przychodził do nas codziennie, bił więźniarki, za najdrobniejsze przewinienia, a nieraz bez powodu. Chodząc do pracy widziałam często w ogródku szłoki powieszonych Żydów. W czasie, gdy mąż jeszcze żył pierwszego czy też drugiego 1943r/daty dokładnie nie pamiętam/ do obozu przywieziono z Kozłowa staruszką w wieku około 80 lat ojca aptekarza. Jak mi opowiadano rodzina aptekarza uciekła i ukryła się, jedynie starzec został ujęty. Na rozkaz Dygi postawiono starca tylko w ubraniu bez płaszcza w bramie obozowej zabraniając wszystkim zbliżać się do niego. Starzec stał cały dzień, słyszałam jak jęczał, a nocą zamarł. Wiosną 1943r / daty dokładnie nie pamiętam/, słyszałam, iż w czasie zabawy u siebie w domu Dyga wszedł do obozu wybrał 3-ch więźniów Żydów, i zastrzelił ich. Zginął wtedy Bernard Heliczer, brat mego męża i dwóch więźniów nieznanymi mi. Opowiadała mi o tym Leńska zam. w w Świebodzicach, pow. Świdnica Dolny Śląsk, ul. Rynek 13, apteka, u córki Stefani Torskiej. W dniu 23.II.1943r. za pozwoleniem władz obozowych, przeniosłam się do getta w Czortkowie, gdzie przebywała moja druga córka. W kwietniu 1944r po powrocie do Jezierny udałam się na cmentarz żydowski, rozmawiałam z żoną grabarza / nazwiska nie znam/, która pokazywała mi miejsce, gdzie spalono szłoki po likwidowaniu przez Dygę więźniów w obozie.

H. Heliczer

Miejsca grobu męża nie odnalazłam. Cmentarz był zdewastowany, groby nieoznaczone, ponieważ Niemcy używali płyt grobowych z cmentarza żydowskiego do budowy szosy.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

omiarzanie szostana
"Daufer"
dopisano "Daufer"

Helena Heliczer
/ Helena Heliczer /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki
Juliana Werenko
/ Juliana Werenko /